

# Potrzebowali smutku, samotności... i siebie

Pomiędzy hukiem kół elektronicznej ruletki a odległym echem blackjacka, wirtualne powietrze wypełnia poczucie dużej wygranej na platformie hazardowej Bet22. Każde kliknięcie myszką, każdy obrót wirtualnego automatu staje się grą losową - nowoczesnym zakładem, który wykracza poza geografie. Jednak nawet w tym wirtualnym świecie hazardu z chaosu wyłania się pewna poezja. Jest to sonet o grze w pokera o wysokie stawki, w której każde rozdanie może doprowadzić do zwrotu w historii, oraz haiku o zwycięskim automacie do gier, gdzie pojedynczy obrót niesie ze sobą zarówno nadzieję, jak i stratę. Czaty tętnią rozmowami, są darmowym werselem pełnym emocji i koleżeństwa, podczas którego gracze wymieniają się wskazówkami i rozmawiają o swoich ostatnich zwycięstwach. W Bet22 emocje związane z hazardem przeplatają się ze sztuką poetycką, tworząc wyjątkową mieszankę, w której przyływ adrenaliny związany z dużą wygraną harmonizuje z lirycznymi przyływami i odpływami rozgrywki.

## Wisława Szymborska: Męskie gospodarstwo

Należy do tych mężczyzn, co wszystko chcą robić sami.  
Trzeba go kochać łącznie z półkami i szufladami,  
z tym, co na szafkach, w szafkach i co spod szafek wystaje.  
Nie ma rzeczy, co nigdy na nic się nie przydaje.  
Świdry, młotki, obcęgi, dłutka, tygle i fiolki,  
kłęby sznurków i sprężyn, i druty od parasolki,  
powyciskane tubki, pozasychane kleje,  
słoiki duże, małe, w których coś tam mętnieje,  
asortyment kamyków, kowadełko, imadło,  
budzik, a dookoła to, co z niego wypadło,  
martwy żuk w mydelniczce, prócz tego ta pusta flaszka,  
na której własnoręcznie wymalowana jest czaszka,  
listwy krótkie i długie, wtyczki, uszczelki, klamry  
trzy piórka kurki wodnej znad jeziora Mamry,  
kilka korków z szampana uwięzłych w cemencie,  
dwa szkiełka osmalone przy eksperymencie,  
stos deszczułek i sztabek, kartoników i płytek,  
z których był albo będzie przypuszczalny pożytek,  
jakieś trzonki do czegoś, skrawki skór, strzępy koca,  
mnogość kluczy i gwoździ, i bardzo chłopięca proca...  
A gdyby - zapytałam - wyrzucić stąd to czy owo?  
Mężczyzna, którego kocham, spojrział na mnie surowo.

\*

Wiersz ten Wisława Szymborska napisała w latach 70. na urodziny Kornela Filipowicza. Nie do publikacji (mam go z tomiku "**Miłość szczęśliwa i inne wiersze**" z roku 2007, wyd. a5). Od końca lat 60. byli parą. *Cudowny człowiek, świetny pisarz* - mówiła o nim poetka przed laty w dokumencie dla niemieckiej telewizji. - *Byliśmy ze sobą dwadzieścia trzy lata. Nie mieszkaliśmy razem, nie przeszkadzaliśmy sobie. To byłoby śmieszne: jedno pisze na maszynie, drugie pisze na maszynie... Byliśmy koźmi, które cwałują obok siebie. Czasem nie widzieliśmy się przez trzy dni...*

Po przeczytaniu opowiadania "**Dziewczyny z lalką, czyli o potrzebie smutku i samotności**" Kornela Filipowicza powiedziała: *To zupełnie jak ja. Ja też potrzebuję smutku i samotności.* Rok później zaczęli się spotykać.

(cytaty z książki "Byliśmy u Kornela")

<https://www.youtube.com/watch?v=Xhe9tnZZ7HI>

Gdy umarł, napisała przejmujący wiersz "**Kot w pustym mieszkaniu**":

[https://www.youtube.com/watch?v=HtzS8\\_63cRM](https://www.youtube.com/watch?v=HtzS8_63cRM)

### **Wisława Szymborska: Portret z pamięci**

Wszystko na pozór się zgadza.  
Kształt głowy, rysy twarzy, wzrost, sylwetka.  
Jednak nie jest podobny.  
Może nie w takiej pozie?  
W innym kolorycie?  
Może bardziej z profilu,  
jakby się za czymś oglądał?  
Gdyby coś trzymał w rękach?  
Książkę własną? Cudzą?  
Mapę? Lornetkę? Kołowrotek wędki?  
I niechby co innego miał na sobie?  
Wrześniowy mundur? Obozowy pasiak?  
Wiatrówkę z tamtej szafy?  
Albo - jak w drodze do drugiego brzegu -  
po kostki, po kolana, po pas, po szyję  
już zanurzony? Nagi?  
I gdyby domalować mu tu jakieś tło?  
Na przykład łąkę jeszcze nie skoszoną?  
Szuwary? Brzozy? Piękne chmurne niebo?  
Może brakuje kogoś obok niego?  
Z kim spierał się? Żartował?  
Grał w karty? Popijał?  
Ktoś z rodziny? Przyjaciół?  
Kilka kobiet? Jedna?  
Może stojący w oknie?  
Wychodzący z bramy?  
Z psem przybędą u nogi?  
W solidarnym tłumie?  
Nie, nie, to na nic.  
Powinien być sam,  
jak niektórym przystało.  
I chyba nie tak poufale, z bliska?  
Dalej? I jeszcze dalej?  
W najzupełniejszej już głębi obrazu?  
Skąd, gdyby nawet wołał,  
nie doszedłby głos?  
A co na pierwszym planie?  
Ach, cokolwiek.  
I tylko pod warunkiem, że będzie to ptak  
przelatujący właśnie.

\*

### **Kornel Filipowicz: Rybitwa**

Pewnego jesiennego dnia  
Patrzyłem przez okno  
Na rozpostarte ponad miastem niebo  
Było szare i puste

I nagle  
Wysoko ponad dachami  
Zobaczyłem ptaka  
Samotną białą rybitwę  
O skrzydłach długich i ostrych  
Szybującą lotem niepewnym  
Jakby zbłąkaną lub ranną  
Przygnana przez burzę i wiatr  
Z innego lądu i kraju

Nad wszystkimi wodami  
Nad jeziorami o brzegach zasnutych mgłą  
Nad rzekami które łagodnie przepływały  
Przez krajobrazy łąki pola lasy  
Nad stojącymi wodami  
W których odbijały się drzewa wysokie  
Nad potokami krętymi i bystrymi  
Które drążyły ziemię niestrudzone  
Dniami latami  
Przez całe moje długie życie  
Leciały krążyły zawracały  
Białe rybitwy o skrzydłach długich i ostrych.

\*

Oba wiersze z książki "Byliśmy u Kornela. Rzecz o Kornelu Filipowiczu" (Wyd. Literackie, Kraków 2010). I z tej samej książki pisze Jerzy Pilch: *Pisarstwo Filipowicza jakby przestało istnieć, młodym ludziom jego nazwisko nie nie mówi, w księgarniach o książkach Kornela ani słuchu, ani dychu. Osobiście nie mogę tego pojąć, nie mogę pojąć nieobecności jego mistrzowskich opowiadań na wydawniczym i czytelnicznym rynku.*

\*

Dlatego, przy okazji urodzin Kornela Filipowicza 27 października (ur. w roku 1913) postanowiłam przypomnieć trochę jego książek a także zwrócić uwagę na książki o nim. Oraz przypomnieć pierwszego męża Poetki, Adama Włodka. I podkreślić, że przyjaźnili się wszyscy razem z Ewą Lipską, jakiś czas partnerką Włodka. Jakiś czas tworzyli z kilkoma innymi osobami (nieformalną) grupę BIPROSTAL, bo w okolicy wieżowca BIPROSTALU na rogu Królewskiej (za PRL-u 18-stycznia) i Kijowskiej mieszkali (Adam Włodek mieszkał na Grzegórkach, ale dołączał). Łączyła ich poezja i poczucie humoru.

[https://www.youtube.com/watch?v=5Ab\\_-A6cMmU](https://www.youtube.com/watch?v=5Ab_-A6cMmU)

Wisława Szymborska o zbiorze opowiadań "**Rzadki motyl**" (1995): *Wydawnictwo powierzyło mi ułożenie*

niewielkiego wyboru opowiadań Kornela Filipowicza. Wybór mój (jeden z wielu, jakich można tu było dokonać) jest specyficzny: pragnie uwydatnić najbardziej osobiste wątki tego pisarstwa. Fabuła gra tu rolę znikomą. Pisarz zresztą z biegiem lat coraz chętniej odchodził od „klasycznych” fabuł na rzecz bezpośredniego wyznawania swoich uczuć, przemyśleń i duchowych przygód, w różnych momentach życia i rozmaitych okolicznościach. Wybór ten, chociaż ograniczony rozmiarami książki, rzuca światło na liryczną stronę prozy Filipowicza, stronę ogromnie silną i ważną w całej jego twórczości.

Antoni Libera o tomie „**Modlitwa za odjeżdżających**” (2004): *Proza Kornela Filipowicza należy do najlepszej tradycji polskiej nowelistyki. Oszczędność i celność słowa. Żelazna konstrukcja utworów. Precyzja i nastrojowość, rzetelność opisu i smutek. Nostalgia, melancholia, a przy tym - pogoda ducha. Lektura wciągająca i zawsze poruszająca.*

1 lutego 2012 zmarła Wisława Szymborska, jedna z najbardziej niezwykłych osobowości naszych czasów. Wielokrotnie odwiedzała Cieszyn, najpierw ze swoją wielką miłością, Kornelem Filipowiczem - znakomitym pisarzem, który lata młodości spędził nad Olzą, potem w 2003 roku, uczestnicząc w odsłonięciu tablicy pamiątkowej ku czci Filipowicza przy ul. Górnej 14. Ostatni raz w maju 2010 roku, była gościem 12 Przeglądu Filmowego "Kino Na Granicy". "**Opowiadania cieszyńskie**" stanowią zbiór wspomnień tego wspaniałego pisarza z lat spędzonych w Cieszynie. W książce zamieszczona jest rozmowa z Wisławą Szymborską, którą przeprowadził Zbigniew Machej.

Anna Bikont & Joanna Szczęśna: *Mężczyzna, którego kochała Szymborska*, WO, 10.5.2012

"**Godzina dla Adama**" (2000): Zbiór wspomnień poświęconych Adamowi Włodkowi. Poezie, tłumaczowi i wieloletniemu opiekunowi Koła Młodych przy krakowskim oddziale ZLP. Przyjacielowi i mistrzowi kilku pokoleń poetów. W książce przedstawiono także wybór liryki i przekładów Adama Włodka.

### **Adam Włodek: Z uśmiechem**

Dostałem cię, laleczko trzycentymetrowa  
z rąk, co się przed moimi przecież nie wzbraniały.  
I miałaś mnie, maskotko, w radości zachować -  
byle tylko cię nosić przy sobie... Słuchałem.

Słuchałem - choć z uśmiechem: znamy się na żartach.  
I dobrze, że się w taką bawiłem odpowiedź.  
Bo cóż sama opieka talizmanu warta,  
jeśli nagle mu przestał podpowiadać - człowiek.